GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

8. LISTOPADA 1918.

NR. 251. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup.: 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup.: 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich [illegible] dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — [illegible] można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Ewolucya, przesilenie czy choroba?

Liberum veto uzyskało znamię jakoby szczególnie polskiej choroby. Brano je zazwyczaj dosłownie, jako akt jednostkowy, zapominając o tem, że stało się ono jedną ze smutnych instytucyi „praw kardynalnych" dawnej Polski dopiero przez uzyskanie niejako formalnej aprobaty ze strony społeczeństwa, a to od chwili, gdy Sejm poddał się jego skutkom prawnym i skutki te uznał. W tym kształcie, choć w innej formie i pod inną nazwą zjawiło się liberum veto w parlamentach XIX wieku; znał je dobrze zwłaszcza rozkładający się parlamentaryzm państwowy i krajowy w Austryi, jako obstrukcyę we wszelkich jej przejawach, od obstrukcyi regulaminowej, aż do t. zw. technicznej. I tak, jak dawna Polska zaczynała się bronić przeciwko destrukcyi swego parlamentaryzmu próbami reform formalnego znaczenia, tak i w parlamentaryzmie przedwojennej Europy szukano ratunku w reformie regulaminu obrad. I pokazało się, że regulamin pomagał tam, gdzie rdzeń społeczeństwa był zdrowy, zawodził wszędzie tam, gdzie je trawiła wewnętrzna choroba. Tu liberum veto godziło nadal mimo wszelkich prób reformy i w życie parlamentarne i w rząd, a w ostatecznym wybiciu w podstawy bytu państwowego.

W Polsce jesteśmy od jakiegoś czasu świadkami liberum veto, które odżyło w nieco nowej co prawda formie, lecz zbrojne w tosamo, co dawne, metody działania. W Warszawie gabinet zmienia się po gabinecie, w naszej dzielnicy P. K. L. przeszła już szereg przesileń, tak we własnem łonie, jak i w stosunku do rządu warszawskiego, zanim jeszcze zdołała zorganizować swoją działalność. Wśród tego zaś dochodzą z Warszawy wieści o nowych, głęboko sięgających zmianach, które mają stworzyć nowy zupełnie ośrodek naszego życia politycznego.

Tymczasem zaś nie spróbowano nawet znaleźć jakiegoś wyjścia czy modus vivendi w sprawie Galicyi wschodniej, która się stała terenem walk i zamętu o bliżej jeszcze nawet nieznanych rozmiarach. W reszcie kraju pojawiają się niezdrowe objawy napadów i rabunków, w dawnej zaś austryackiej okupacyi Kongresówki stan rzeczy jest również niewyjaśniony i nieustalony. Z troską nasuwa się pytanie, czy w tej wyjątkowo poważnej chwili zdobędziemy się na największe zwycięstwo, bo na zwycięstwo nad sobą samymi, nad liberum veto.

Odetchniemy w takim razie, wiedząc, że przeszliśmy tylko okres powszechnego liberum veto, zjawiającego się zawsze i wszędzie wśród zamętu o wielkim historycznym zakroju. A jeśli tak jest, to znowu ciśnie się na usta pytanie, czy to, co idzie bezpośrednio, będzie dopiero i jeszcze tylko jednym z etapów ewolucyi, czy już przesilenia choroby. Gdyby zaś — czego wolimy nie przypuszczać — takby być nie miało, wówczas stanęlibyśmy wobec groźnego przypuszczenia, że się ma do czynienia istotnie z jakiemś specyficznie polskiem liberum veto. Byłoby to objawem choroby. Oby nas w jej konwulsyjnych drganiach nie zastała szybko się zbliżająca chwila ostatecznej likwidacyi wojny. Niech pamiętają o tem ci, w których ręce bieg wypadków dziejowych powierzy losy naszego narodu. Niech pomną że patrzeć na nich i sądzić ich będzie cały cywilizowany świat, którego wojska idą w tej chwili w zwycieskim pochodzie także i ku polskim ziemiom. Ten sąd bowiem gotów być także wyrokiem dla przyszłości całego naszego narodu. (L.).

Sztuczny procent germański.

W kołach politycznych koalicyi utrwala się coraz bardziej stanowisko, że przy rozrachunku między Prusakami i Polską będzie się musiało wziąć pod uwagę te wszystkie niemoralne środki, przy pomocy których żywioł germański sadowił się na ziemi polskiej i dzięki którym zdobył zczasem dzisiejszy odsetek. W tym duchu zamieścił półurzędowy francuski „Temps" z 22 października b. r. obszerny artykuł, w którym czytamy: „Gdańsk i Śląsk muszą przypaść Polsce. Na nic nie zdała się kolonizacya i sztucznie osiągnieta większość germańska (którą n. b. posiadają Niemcy wmałej tylko części zaboru pruskiego). Ci, co przyszli lub ich przysłano, muszą udać się z powrotem skąd przybyli, a wrócą tam Polacy, których wypędzono brutalnie". „Należy — konkluduje „Temps" — oddać Polakom absolutnie całą Polskę. Zapewne, że nadweręży to mocno stary gmach pruski, ale to właśnie zagwarantuje doskonale pokój". „Temps" jest organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Kongres uciśnionych narodów.

We Filadelfii w „Dependence Hall" odbył się pod przewodnictwem prof. Massaryka Kongres uciśnionych narodów. Kongres stanął na tem stanowisku, że zasada narodowościowa ma być przeprowadzona przy uwzględnieniu prawa samostanowienia. Jest pożądanem, aby te obszary, gdzieby się miał odbyć plebiscyt, obsadziły wojska północno-amerykańskie, gdyż Stany Zjednoczone nie mają żadnych terytoryalnych roszczeń w Europie i mogłyby dlatego wykonywać bezstronnie kontrolę.

Mniejszości narodowe mają otrzymać we wszystkich krajach zupełną wolność i równouprawnienie. Kongres zaprotestował przeciwko wszelkim zamysłom przesiedlania całych narodów lub ich części. Kongres stwierdził, że oficyalna statystyka jest zwykle co do stanu narodowościowego fałszywa i tendencyjna, wobec czego będą kongresowi pokojowemu dostarczone materyały celem przeprowadzenia potrzebnych poprawek.

W dalszym ciągu swych uchwał stwierdził kongres, że jest zamierzoną federacya narodów bałkańskich, tudzież ściślejsze złączenie Czechów i Polaków. Ponieważ są narody, pozbawione dostępu do morza, przeto w drodze wzajemnych umów czy związków te niedomagania powinny być usunięte.

W końcu kongres dał wyraz nadziei, że w błąd wprowadzeni Niemcy i Węgrzy z czasem przyłączą się do Unii innych narodów dla poparcia odrodzenia Europy i całej ludzkości.

Komisya likwidacyjna przy pracy.

Pełne posiedzenia Wydziałów prezydyum P. K. L. odbywają się codziennie. Referenci Wydziałów referują poszczególne bieżące i nagłe sprawy. Pełne posiedzenie Komisyi Likwidacyjnej będzie wkrótce zwołane. Członkowie prezydyum zmieniają się co tydzień kolejno, jako przewodniczący. W tym tygodniu przewodniczącym jest p. Tertil.

Szef sztabu generalnego wojsk polskich w Warszawie, gen. Rozwadowski, konferował wczoraj z prezydyum P. K. L. w obecności generała Roji.

Popołudniu przyjęli pos. Lasocki i Tetmajer Radę Narodową żydowską, oraz szereg delegacyj z prowincyi, z któremi omawiano sytuacyę obecną.

* * *

Dnia 6 b. m. zgłosił się do P. K. L. dr. Karol Locher i przedłożył depeszę prezydyum Nar. Vyboru w Pradze, według której został on mianowany pełnomocnikiem i przedstawicielem rządu czesko-słowackiego w Krakowie. P. K. L. przyjęła tę nominacyę do wiadomości. Siedziba konsulatu jest ul. Zwierzyniecka L. 11.

* * *

Naczelnik wydziału administracyjnego P. K. L. zamianował w dalszym ciągu komisarzy powiatowych P. K. L. w następujących powiatach: Gorlice p. Strzelbicki, starosta z Husiatyna, Żywiec b. pos. Dobija, Tarnobrzeg inż. Jan Bochniak, Nisko inż. Henryk Stary, Rzeszów Roman Krogulski b. pos., Bochnia dr. Kiernik adw., Wieliczka dr. Jan Bay.

Delegat armii angielskiej w Lublinie.

Warszawa. (P. A. Tel.). Dzienniki donoszą z Lublina, że wczoraj zjawił się tam u komisarza rządowego p. Zdanowskiego oficer angielski ze sztabu wojsk koalicyi operujących na Bukowinie. Oficer ten odbył dłuższą konferencyę z p. Zdanowskim, poczem odjechał do swego sztabu z odpowiednimi raportami.

Białorusini za porozumieniem z Polską.

Warszawa. (P. A. Tel.) Bawili tu przez kilka dni delegaci Rady narodowej białoruskiej, aby konferować z przedstawicielami stronnictw demokratycznych. Na konferencyi tej obie strony wyraziły przekonanie, że **porozumienie między Polakami a Białorusinami celem ochrony od wspólnego wroga możliwe do osiągnięcia, jest wspólnym celem.** Jest ono sprawą niesłychanie ważną i pilną i zbliżenie to nie powinno natrafić ani z jednej ani z drugiej strony **na żadne poważne przeszkody.**

Pełnomocnicy Niemiec u gen. Focha.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Wysłany został następujący telegram iskrowy:

Naczelna komenda armii niemieckiej z rozporządzenia rządu do marszałka Focha:

Ponieważ rząd niemiecki z polecenia prezydenta Stanów Zjednoczonych został zawiadomiony, że marszałek Foch jest upełnomocniony do przyjęcia uwierzytelnionych przedstawicieli rządu niemieckiego, aby im podać do wiadomości warunki zawieszenia broni, zamianował następujących pełnomocników: generała piechoty Guendlia, sekretarza Erzbergera; posła hr. Oberndorffa, generała Winterfeldta kapitana marynarki Vanseloh. Pełnomocnicy proszą o uwiadomienie ich telegramem iskrowym gdzie się mogą zetknąć z marszałk. Fochem. Towarzyszyć im będą komisarze i tłomacze jakoteż personal służbowy. Przybędą oni w automobilach na miejsce przeznaczenia. Rząd niemiecki powitał by w interesie ludzkości gdyby przybyciu delegatów niemieckich na front koalicyi towarzyszyć mogło tymczasowe zawieszenie broni.

Marszałek **Foch.** odpowiedzialny.

Od Marszałka Focha do niemieckiej naczelnej komendy:

Jeżeli pełnomocnicy niemieccy pragną się spotkać z marszałkiem Fochem w sprawie zawieszenie broni to niechaj zjawią się przed przedniemi strażami francuskiemi na drodze Chinay—Fourmies—la Capelle—Guise. Wydano rozkaz aby ich przyjęto i odprowadzono na miejsce w którem ma nastąpić spotkanie.

OSTATNIE STRZAŁY.

Wiedeń. (Telefonem). „Vorwaerts" berliński donosi, że w tym tygodniu padną ostatnie strzały w wojnie światowej.

Rewolucya w Niemczech rozszerza się.

Wiedeń. (Telefonem). O rewolucyi marynarzy w Niemczech donoszą dzienniki wiedeńskie, że **rozszerzyła się** ona na wszystkie porty niemieckie. Głównem żądaniem rewolucyonistów **jest usunięcie ces. Wilhelma.**

Z Kilonii donoszą, że bunt rozpoczął się w następujący sposób. Palacze krążownika bojowego „Markgraf" **nie chcieli zapalić** pod kotłami, kiedy otrzymali rozkaz do wyjazdu na pełne morze, sądzili bowiem, że ma to być atak na wybrzeża Anglii. Zbuntowanych uwięziono, co stało się **hasłem ogólnego rozgoryczenia.** W Hamburgu odbyły się wielkie demonstracye **w czasie których** uwolniono z więzień przeszło 2000 więźniów, w tem także i cywilnych. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 20.000 osób, jeden z mowców oświadczył, że żołnierze, którzy przyjechali na urlopy, **nie mają wracać na front.** Po zgromadzeniu uformował się pochód, który ruszył do Altony. Po drodze do idącego tłumu zaczęli strzelać z domów oficerowie. Tłum rzucił się na domy, **wywlókł oficerów i pobił ich i poranił.** Komendantowi miasta w Altonie wręczono żądania, mianowicie domagano się wypuszczenia na wolność przestępców politycznych i **zniesienia różnicy między oficerami a żołnierzami.**

Przeciw tłumowi wystąpiła policya, która **dała salwę z karabinów maszynowych, zabijając osiem osób.** Przygotowane w koszarach wojsko **odmówiło posłuszeństwa** i wywiesiło białą chorągiew, poddając koszary zbuntowanym.

W Bremie proklamowano socyalistyczną republikę w Niemczech. W Hamburgu usunięto socyalistycznych redaktorów i ustanowiono nowych. Tamtym zarzucano, że są narzędziem polityki rządowej.

Berlin. Dzienniki donoszą, że otrzymały rozmaite wiadomości o niepokojach w Kilonii, Hamburgu, Lubece, Wilhelmshaven, Kxhaven, Tylsit i Schwerinie — jednakże nie wolno im o tem pisać.

Berlin. Dziś w rocznicę rewolucyi rosyjskiej oczekiwano niepokoi. Władze zakazały odbywania zgromadzeń, na których miano omawiać rewolucyę rosyjską. Bank Rzeszy utrzymuje jeszcze regularny kontakt ze swoimi filiami w Hamburgu i Kilonii. Pociągi z Hamburga i Kilonii nie przychodzą, ani też nie odchodzą w stronę ich miast.

Nowy zamach stanu?

Wedle prywatnych informacyi nadeszłych z Lublina miał się tam utworzyć **rząd**, na czele którego jako, **prezes gabinetu stanął pos. Daszyński.** Ministrem wojny został pos. **Witos.** Komendantem wszystkich sił zbrojnych mianowany został gen. **Rydz Śmigły.** Gen. Rozwadowski został **złożony z szefostwa sztabu.** Wszystkie oddziały stacyonowane w Lublinie złożyły przysięgę na wierność nowemu rządowi.

Równocześnie ze strony oficyalnej otrzymaliśmy następujący komunikat:

Pogłoski o uformowaniu odrębnego rządu w Lublinie najzupełniej się nie sprawdzają, wszelkie przypuszczenia w tym względzie są zupełnie bezpodstawne.

Wycofywanie się Niemców z Królestwa.

Warszawa. (PAT.). Okupacyjne władze niemieckie zawiadomiły wczoraj Radę regencyjną, że są skłonne oddać całkowicie administracyę i aprowizacyę kraju rządowi polskiemu w dniu 15 listopada.

Chełmszczyzna i Prusacy.

Warszawa. Pol. A. Tel. dowiaduje się, że władze niemieckie zawiadomiły Radę regencyjną, iż etapy zostały wcielone do zarządu general-gubernatorstwa warszawskiego, a temsamem pozostają już w **granicach Królestwa Polskiego.** Władzę w etapach obejmą komisarze rządu polskiego. Chodzi tu o etapy dawnej gubernii siedleckiej (4 powiaty).

Co koalicya daje Polsce?

Wiedeń. (Telefonem). Z Berna donoszą, że żądania koalicyi w sprawie Polski idą dalej niż propozycye Wilsona. Koalicya domaga się nie tylko dla Polski tych ziem, które są zamieszkałe niewątpliwie przez Polaków, ale także tych obszarów, które mają większość polską. W ten sposób cały Górny Śląsk przypadłby Polakom. Nadto Polska ma otrzymać odszkodowanie za zniszczenie, dokonane przez Niemców.

Zjazd Zjednoczenia ludowego.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj odbył się zjazd polskiego Zjednoczenia ludowego z całego Królestwa przy udziale 100 delegatów. W sprawie Rady Regencyjnej zjazd wyraził się za pozostaniem Rady Regencyjnej aż do zwołania Sejmu ustawodawczego, w ręce którego Rada Regencyjna ma złożyć swą pełną władzę. W sprawie rządu zjazd oświadczył, iż tworzenie rządu nowego musi nastąpić bezzwłocznie. Zjazd uważa za konieczne zjednoczenie w rządzie przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych, oraz wszystkich dzielnic, nie wyłączając także kresów wschodnich. Zjazd domaga się rządu demokratycznego z odpowiednią ilością reprezentantów ludu wiejskiego, stosownie do jego liczebności. W sprawie wojska zjazd nawołuje do zjednoczenia wszystkich sił zbrojnych i domaga się poboru. Wreszcie zjazd zażądał usunięcia się Niemców z ziem polskich.

Walki odwrotowe we Francyi.

Berlin, dn. 8 listop. 1918.

Urzędowo ogłaszają d. 7 bm. 1918.:

Zachodnia widownia wojny:

Na północny-wschód od Oudenarde przeprawili się Francuzi przez Skaldę. Odrzuciliśmy ich przeciwatakiem. Między Skaldą a Oise usiłowali nieprzyjaciele gwałtownymi atakami przeszkodzić planowym ruchom naszym rozpoczętym w dniu 4 listopada. Punkt ciężkości ich ataków leżał na północny-wschód od Valenciennes na południe od drogi prowadzącej do Mons. Koło Bavay i koło Aulnoye nad Sambre w ciężkich walkach toczonych ze zmiennem szczęściem wojska nasze dotrzymały miejsca uderzeniu nieprzyjacielskiemu. Nieprzyjaciel stał wieczorem koło Quivrais na zachodnim krańcu Bavay na wschód od Aulnoye na zachód od La Capelle. Między Oise a Aisne doszedł nieprzyjaciel do linii Vervin Rozoy. Po obu stronach Rethel przekroczył nieprzyjaciel Aisne i stał wieczorem na linii Wassigny Novion Porcien i na północ od Tourteron. Między Aisną a Mozą doszedł on za nami do Vendresse i Mouzon. Na wschodnim brzegu Mozy kontynuowali Amerykanie swe gwałtowne ataki. Udało im się rozszerzyć swój przyczółek mostowy na wschód od Dun. Zatrzymaliśmy nieprzyjaciela w lasach na wschód od Mourvaux i Fontaines. Groener.

Włosi zajmują porty.

Lublana. Rząd narodowy w Lublanie wydał odezwę, w której stwierdza, że wiadomości, jakoby przebywający w Lublanie generałowie austryaccy **planowali zamach na** młode państwo południowo-słowiańskie, są nieuzasadnione. Dowódca armii z nad Izonzo tylko dlatego pozostał w Lublanie, aby w porozumieniu z rządem narodowym dbać o unormowany powrót wojsk.

Z Tryestu donoszą, że Włosi tylko dlatego obsadzili Tryest, jako obszar nieprzyjacielski, ponieważ obsadzenie to nastąpiło **jeszcze przed wejściem w życie układu** o zawieszeniu broni. Włosi zaprowadzili natychmiast **włoski język urzędowy** w administracyi. **Komunikacya kolejowa z Tryestem jest zupełnie wstrzymaną.**

Z Poli donoszą, że dnia 5 listopada popołudniu **przybyły** do Poli cztery włoskie wielkie **okręty bojowe**, jeden krążownik, ośm wielkich kontrtorpedowców i kilka mniejszych włoskich okrętów wojennych. Okręty te jednak nie wysadziły wojska na ląd.

Z Abazzii donoszą: Dnia 5 listopada o godzinie 11-tej przed południem zawinęły do zatoki koło Rieki dwa torpedowce włoskie, jedna kanonierka i jeden dreadnought. Kanonierka wysadziła na ląd oddział żołnierzy, który zatknął flagę włoską na budynku komendy stacyjnej.

Czesi pomagają koalicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą, **że Czesi** są gotowi oddać koalicyi **całą sieć kolejową** i potrzebny materyał **oraz wystawić armię 500.000** żołnierzy aby dostać się z Czech **do Saksonii i przyspieszyć klęskę Niemiec.**

POWRÓT WOJSK.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady stanu zdano szczegółowe sprawozdanie o transporcie wojsk z frontu. Kolej południowa wyekspedyowała dotychczas 160.000 ludzi, kolej zachodnia 100.000. Jeżeli wysyłka będzie mogła odbywać się dalej w dotychczasowem tempie, natenczas za 10 dni demobilizacya będzie mogła być przeprowadzoną.

SERBOWIE PROTESTUJĄ.

Praga. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Serbski prezydent ministrów Pasicz z trzema członkami rządu serbskiego przybył do Genewy i zawiadomił przedstawicieli prasy, że Serbowie założą ostry protest przeciw obsadzeniu Dalmacyi przez Włochy, ponieważ Włochy nie mają prawa mianowania tam generała.

Położenie we wschodniej Galicyi.

Jarosław. Godz. 11 przed południem: W mieście i okolicy zupełny spokój. W mieście bawi generał Puchalski. W mieście, jako też w powiecie, w Przeworsku i okolicy, w Brzozowie, Dynowie i t. d. jest pewnego rodzaju kompromis polsko-ruski w zakresie trzymania porządku i aprowizacyi. Organizacya sił polskich idzie pomyślnie, pod kierownictwem fachowych oficerów i podoficerów. W Jarosławiu utworzone zostało biuro werbunkowe, pod kierownictwem por. Józefa Konopki, które wraz ze starostwem wysyła emisaryuszy werbunkowych wokolicę. Byli żołnierze austryaccy zgłaszają się chętnie do służby, proszą tylko o kilkudniowy urlop dla wypoczęcia w domu. Urlopów tych chętnie się udziela.

Obecnie w Jarosławiu organizuje się 1-szy **pułk strzelców ziemi jarosławskiej pod dowództwem podpułkownika Jarosza. Pułk ten tworzy się z dawnego 34 pp. Formowanie postą-**

szło już dosyć daleko, są już utworzone 4 gotowe kompanie i 4 kompletne karabiny maszynowe.

Oprócz tego tworzy się formacya żandarmeryi polowej z ochotników i byłych żandarmów austryackich, a to pod komendą rotmistrza Wołkowickiego. Żandarmerya ta rozporządza już dosyć licznym oddziałem konnym, dla patrolowania po powiecie.

Wreszcie formuje się pułk ułanów ziemi jarosławskiej. Do służby w nim zgłaszają się bardzo chętnie i licznie ułani byłego 6-go pułku ułanów w Przemyślu. Koni jest pod dostatkiem.

Do pracy brak jednak ludzi, tj. brak ludzi do służby organizacyjnej. Wszystko co się zgłasza do służby idzie do formacyi liniowych. Dla pracy w kancelaryach brak sił tak dalece, że oficerowie sami zajmują się czynnościami ordynansowemi. Do pomocy zgłosiła się młodzież szkolna i skauci, którzy razem organizowani przez prof. Karbowskiego, jako gwardya pełnią służbę łącznikową, kancelaryjną, pilnują magazynów i w ogóle spełniają te czynności, które dotychczas pełniły pomocnicze kompanie wojskowe.

Polskie dowództwo miasta Jarosławia spoczywa w rękach majora Aleksandra Krajewskiego, zastępcą jest rotmistrz Jan Olszewski.

Zasanie jest w rękach polskich. Ostatnio był tam komendantem pułkownik Sikorski, obecnie komendantem jest podpułkownik Jaresz, dawny komendant 34-go pułku strzelców. Na Zasaniu panuje spokój. Wczoraj Rusini próbowali przejść rzekę w jednem miejscu, ale nie powiodło im się to. Ofiar nie było.

Przemyśl jest jeszcze w rękach ruskich. Jednakże Rusini wpuszczają do miasta przez most na Sanie, na którym utrzymuje się komunikacya piesza i kołowa, oraz wypuszczają z miasta. Oficerom przy wchodzeniu do miasta zatrzymują broń a przy odchodzeniu wydają z powrotem. Powoduje to czasem nieporozumienia i zamieszki przy zwracaniu broni. Do miasta pozwalają Rusini wchodzić po żywność, ubrania i t. d. i wynosić to ze sobą.

W powiecie jarosławskim panuje spokój. Są jednak wieści, że w niektórych wsiach organizują się bandy chłopskie. Te wieści nie brzmią jednak groźnie, gdyż były już wypadki, że jednego dnia tworzyły się bandy a na drugi dzień rozwiązywały się. Do większych wykroczeń z wyjątkiem Próchnika nigdzie nie przyszło. W Próchniku geneza zajścia była następująca: Chłopi ruscy napadli na sklep pewnego żyda. Żyd broniąc się zabił jednego chłopa ruskiego. Na to chłopi ruscy i polscy zebrali się w jedną bandą i zrabowali w Próchniku wszystkie sklepy. Wysłany natychmiast oddział polski karabinów maszynowych i oddział żandarmeryi pod dowództwem rotmistrza Wołkowickiego przywrócił spokój. Podczas napadu bandy na sklepy miał być podobno jeszcze jeden zabity. Przy nadejściu wojska ofiar nie było, gdyż rotm. Wołkowicki, aby uniknąć krwi rozlewu kazał strzelać w powietrze, co zresztą wystarczyło dla rozpędzenia bandy. Pogrzeb chłopa ruskiego zabitego przez żyda ma się odbyć we czwartek popołudniu. Będzie on poniekąd pewną manifestacyą, dlatego też wojskowość poczyniła pewne zarządzenia na ewentualny wypadek. Okazało się, że żydzi w Próchniku zamiast zachować ścisłą neutralność sami swem postępowaniem narażają się ludności, gdyż starają się trzymać z silniejszym i dlatego np. jednego dnia dekorują się kokardami ruskiemi, a drugiego dnia polskiemi.

Poza wydarzeniami w Próchniku nie było w powiecie żadnych napadów.

W powiecie wszystkie punkta ważne strategicznie są obsadzone polskim żołnierzem.

Trudna sytuacya wytwarza się przez to, że pociągami ciągle nadjeżdżają wracający z frontu żołnierze ruscy oraz jeńcy rosyjscy i ci nie ujęci w karty demobilizacyjne, przy braku odpowiednie zorganizowanych środków do ich dalszego wysłania, rozłażą się po powiecie.

Od strony Rawy Ruskiej nadeszły dziś niepokojące wieści.

Oficerowie w Jarosławiu użalają się, że brak im części mundurów, aby się zewnętrznie przekształcić na wojsko polskie. Niema czapek, brakuje nawet orzełków.

Co się dzieje w Przemyślu?

Poseł Grzędzielski, który wyjechał z Przemyśla we środę po południu pociągiem pospiesznym i przybył do Krakowa dzisiejszej nocy udzielił Biuru korespondencyjnemu następujących szczegółów o Przemyślu.

W niedzielę o g. 11 przed południem oficerowie ruscy zapewniali jeszcze komendę polską, że będą przestrzegali ściśle ugody polsko-ruskiej. Tymczasem nad ranem w poniedziałek korzystając z napływu band ruskich z okolicy do miasta, opanowali w podstępny sposób główną straż polską, a to w ten sposób, że podali się za Polaków i mieli na sobie jako oznaki przypięto orzełki. W ten sam podstępny sposób opanowali całe miasto. Pułkownik Sikorski zaskoczony został w Pasażu Gansów.

Na Zasaniu organizowaniem obrony zajął się w pierwszej chwili porucznik Kazubski. We wtorek po południu 180 chłopów ruskich ze wsi Buszkowiczki uderzyło na tyły polskie na Zasaniu. Przyszło do starcia, w którem napad odparto. W czasie walki padło ze strony 4 chłopów, a cofający się Rusini nadto zabrali ze sobą jeszcze kilka trupów i kilkunastu ciężko rannych. Jako charakterystyczny objaw psychologii tych chłopów podnieść należy że zdemoralizowani porażką, sami zwrócili się do Polaków i wydali im dobrowolnie dwóch swoich prowodyrów. Ci pozostają w więzieniu na Zasaniu. Organizacye band chłopskich przez prowodyrów odbywa się w ten sposób, że obiecują oni chłopom po 10 koron dziennie i wolność rabunku. We wtorek ogłosili Rusini w Przemyślu sądy doraźne karzące karą śmierci. We środę rano zarządzenia swe Rusini cofnęli plakatami. Żydzi mają w Przemyślu swoją własną organizacyę funkcyonującą poprawnie i i mająca na celu jedynie strzeżenie własnych interesów. Rusini w okolicy rekwirują środki żywność wyrębują lasy. Rusini z braku ludzi sami spostrzegli, że nie tylko nie są w stanie panować nad swemi własnemi bandami, ale nawet nie mają na tyle ludzi by módz rządzić miastem. Tem tłómaczyć należy, że w ostatniej chwili zaczynają okazywać skłonność do kompromisu.

Rozejm, zawarty dn. 5 listopada o godz. 2 m. 15 między Polakami a Rusinami w Przemyślu, ustanawia „Linię Sanu jako linię rozgraniczającą sferę wpływów wojskowych Polaków i Ukraińców w obecnej chwili w powiecie przemyskim. W konsekwencyi tego wojsko polskie zajmuje część powiatu, leżący na lewym brzegu Sanu, a wojsko ukraińskie drugą część powiatu na prawym brzegu Sanu położoną.

Położenie we Lwowie.

Według relacyj, przywiezionych we czwartek 7 b. m. w południe przez lotnika polskiego ze Lwowa, stan rzeczy o godz. 2 w nocy w dniu 7 b. m. przedstawiał się następująco:

Straty nasze w zabitych i rannych dotąd około 200 ludzi, ofiar wśród ludności cywilnej w rannych i zabitych około 400 osób. (Głównie w części miasta, będącej w ręku Ukraińców, gdzie żołdactwo strzela do przechodniów i do okien w ulicach, w których walka nigdy się nie toczyła).

W naszem posiadaniu góra św. Jura z internowanym metropolitą Szeptyckim.

Z powodu podwożenia pociągami od Stryja i Stanisławowa żołnierza ukraińskiego, wysadzanego w Sichowie i Persenkówce i następujących następnie od Wulki i Kulparkowa, zmuszeni byliśmy główne siły nasze obrócić do odpierania tych oskrzydlających ataków i przesunąć przedewszystkiem linie nasze po tor kolei czerniowieckiej i Kulparków, opierając się o polskie Sokolniki, z drugiej strony po Kleparów, opierający się o polską Rzęsnę Polską. W obydwóch tych wsiach znajdowały się magazyny wojskowe i armaty bez amunicyi, obsadziliśmy je też w zaczątku walki.

Zajęciu śródmieścia przeszkadza cytadela, obsadzona przez wroga.

Od tygodnia Lwów pozbawiony dowozu środków żywności, odcięty od kraju; drożyzna wielka, głód. Patrole ukraińskie w części miasta posiadanej strzelają na upatrzonego, do wymykających się dla zakupna środków żywności ludzi. Magistrat nieczynny, administracya rozwalona, zastąpiona swawolą rozbestwionego żołdactwa. Umarłych nie grzebie się, bo kondukty pogrzebowe są ostrzeliwane. Drukarnie dzienników polskich zdemolowano.

Kraków. Komenda wojskowa komunikuje: Dziś przybył ze Lwowa kuryer wojskowy, por. Maryan Odbiera, który wyjechał o godz. 12 w nocy. Raport, złożony przez niego, opiewa:

Z chwilą mego wyjazdu dowiedziałem się, że po ciężkich walkach Rusini dnia 5 b. m. przysłali parlamentaryuszy z prośbą o zawieszenie broni.

Linie nasze szły z jednej strony przy dworcu głównym i ciężarowym, obok hangaru lotniczego, po rogatkę Janowską, Kleparowską, Górę Stracenia, ul. Kleparowską, Zygmunta, koło Sejmu, ul. Kościuszki, koło poczty, dalej ul. Kopernika, obok remizy tramwajowej, skrajem cytadeli, ul. Pełczyńską, górą Stryjską, przed panoramą, przed wieżą wodną, Persenkówką, przez Kulparków i skierowując się lasem Bilhorszczyzy. Przeszedłem przez placówkę gródecką, rozbroiwszy się i oddawszy papiery naszej placówce, poczem bez przeszkody dostałem się przez linię ukraińską (ku kolei).

Czesi chcą zabrać Bogumin.

Cieszyn. (P. A. T.). Czesi w dalszym ciągu, mimo ugody z Polakami, roszczą sobie pretensye do dworca w Boguminie. Odprawiony wczoraj major czeski zjawił się dziś pod wieczór w Boguminie z kompanią wojska i 2 karabinami maszynowymi, usiłując obsadzić dworzec. Żołnierze czescy zrywają naszym kokardy. Porucznik oddziału polskiego p. Kopecki nie opuścił swego stanowiska.

INSPEKTORAT WĘGLOWY POLSKI.

Cieszyn. (P. A. T.) Rozpoczął swe urzędowanie polski inspektorat węglowy dla Ks. Cieszyńskiego, na czele którego znajduje się inż. Bruno Buzek. Siedzibą inspektoratu jest na razie Morawska Ostrawa — obok takiegoż inspektoratu czeskiego. Inspektorat polski kieruje sprawy przydziału węgla kopalń, znajdujących się na obszarze, który, w myśl umowy z Czechami, pozostaje pod władzą Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

ZABURZENIA SOCYALISTYCZNE.

Cieszyn. (P. A. T.) W Cieszynie i Ustroniu, miejscowościach przemysłowych na Śląsku, przyszło wczoraj i dziś do wykroczeń na tle socyalistycznem. Splądrowano kilka sklepów.

Clemenceau o pokoju.

Paryż. Na posiedzeniu Izby Clemenceau odczytał warunki zawieszenia broni z Austro-Węgrami i podał do wiadomości wynik obrad rady koalicyjnej w Wersalu. Wyraził się, że cesarzowi niemieckiemu brak teraz nieodzownej podpory do dalszego prowadzenia wojny. Warunki zawieszenia broni odeszły do Wilsona, który jeżeli je zaproponuje, poda je potem do wiadomości rządu cesarskiego i demokratycznego. (Wesołość). Potem wystarczy, gdy Niemcy zwrócą się do marszałka Focha. Clemenceau w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że jest jedynym żyjącym człowiekiem z tych, którzy podpisali niegdyś protest w Bordeaux przeciw oderwaniu Alzacyi i Lotaryngii. Francya, która podołała zadaniom wojny, teraz musi podołać zadaniom pokoju. Francya jest narodem ideałów i prowadziła wojnę krzyżową o sprawiedliwość. Mowę tę uchwalono ogłosić plakatami.

KRONIKA.

CZWARTEK 8 Sewera	
	Wschód słońca o godz. 6·42 r.
	Zachód „ „ 4·07 w.
	Długość dnia godzin 9 m. 29.

Z miasta.

O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA POLSKIEGO ORĘŻA. Dziś, w piątek, odprawi Książę-Biskup Sapieha Mszę św. w katedrze na Wawelu o godzinie 10 rano, w obecności generała Rozwadowskiego, całego sztabu i wojska polskiego, o błogosławieństwo Boże dla polskiego oręża.

Komenda placu wzywa wszystkich oficerów do jawienia się przed katedrą o godz. 9.20.

SPRAWY WOJSKOWE. Polska Komenda Wojskowa ogłasza: Zaciąg ochotniczy do wojska pol. odbywa się przy ulicy Rajskiej od godz. 9 rano do 1 popołudniu. Zaciąga się ochotników od lat 17 do 35 (roczniki 1883 do 1901).

Zaciągniętych przydziela się do 4-tego lub 5-go polskiego pułku piechoty.

Żołd 4 korony dziennie, prócz całkowitego utrzymania. Zaciąg odbywa się we wszystkich powiatach, począwszy od Cieszyna aż po San.

Wszystkie zwolnienia ze służby wojskowej przedłuża się do dnia 21 grudnia b. r.

Roczniki starsze ponad 35 lat, t. j. roczniki 1870 do 1882 rozpuści się w najbliższym czasie za kartą zwolnienia do domu.

Rozkazem Komendy wojskowej powołani zostali do zgłoszenia się oficerowie Polacy wszystkich armij, niemający przydzielenia służbowego — aktywni w wieku do lat 45, rezerwowi do lat 35 w Komendzie miasta.

Niezgłoszenie się oficerów, przebywających w Krakowie, do dnia 10 b. m., zaś przebywających na prowincyi do dnia 15 b. m., uważane będzie za uchylenie się od tego obowiązku.

Jak się dowiadujemy, szef sztabu gen. polsk. złożył z komendy gen. dywizyi Puchalskiego i zamianował dzielnego i doświadczonego gen. Bijaka na jego miejsce.

ZAPRZYSIĘŻENIE 5 P. PIECHOTY. Onegdaj w koszarach przy ul. Rajskiej, odbyła się uroczystość zaprzysiężenia 5 p. piechoty armii polskiej w obecności komendanta wojskowego, gen. Roji, komendanta miasta gen. Madziary, kierownika wydziału wojskowego Tetmajera i grona oficerów. Po nabożeństwie odbyła się defilada nowo zaprzysiężonych żołnierzy przed generalicyą. Karność i sprawność żołnierzy, oraz ich znakomite wyekwipowanie zwracały ogólną uwagę. Dowódcą 5 p. p. jest kapitan Karasiewicz Tokarzewski.

POBÓR DO WOJSKA zgłaszających się ochotników odbywa się nieustannie w Krakowie. Zgłaszają się i młodzi i starsi ochotnicy. Jest to objaw wielce pocieszający, gdyż karna armia narodowa jest podstawą, na której oprzeć się musi powstające na nowo Państwo Polskie. Spodziewamy się, że zgłaszanie się do wojska przybierze szerokie rozmiary.

STRAŻ OBYWATELSKA. Prezydyum Straży obywatelskiej, w celu uniknięcia nieporozumienia, zawiadamia, że do pełnienia służby w straży obywatelskiej są obowiązani wszyscy bez względu na stan, urząd lub rodzaj zajęcia. Wyjątek stanowią jedynie członkowie czynnej armii polskiej, duchowieństwo, lekarze i aptekarze.

MANIFESTACYA AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Na posiedzeniu grona profesorów Akademii sztuk pięknych dnia 4 b. m. prof. Konstanty Laszczka przedłożył wnioski w sprawie uznania za zwierzchnią władzę Akademii sztuk pięknych Rząd polski w Warszawie. I. Grono profesorów Akademii uchwala jednogłośnie na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 4 listopada 1918 następującą rezolucyę:

Akademia Sztuk pięknych w Krakowie, mająca stuletnie tradycye pracy koło rozwoju sztuki i kultury polskiej, w dniach zmartwychwstania Ojczyzny zwraca się z hołdem do ojczystego Rządu, uważając, że dziś już on jedynie jest powołany do zawiadywania wszystkiemi gałęziami życia na całym obszarze ziem Polski. Grono profesorów oświadcza przeto, że od dnia dzisiejszego za swą władzę zwierzchnią uznaje jedynie Rząd z Jednoczonej Polski w Warszawie. II. Grono profesorów Akademii Sztuk pięknych uchwaliło, aby sprawy bieżące i niecierpiące zwłoki, które dotąd załatwiało ministerstwo wiedeńskie, załatwiane były tymczasowo we własnym zakresie działania przez grono profesorów.

OCHOTNICZA REZERWA ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH. Celem wzmocnienia milicyi polskiej P. K. L. zgodziło się na proponowane przez żydowską Radę narodową zorganizowanie ochotniczej rezerwy żołnierzy i oficerów żydowskich, której zadaniem będzie ochrona życia i mienia ludności żydowskiej w Krakowie i na prowincyi. Organizacya ta podlegać będzie Polskiej Komendzie w Krakowie. — Do żołnierzy żydowskich wydano odpowiednią odezwę, podpisaną przez naczelnika wydz. adm. hr. Lasockiego, naczelnika Wydziału wojskowego W. Tetmajera, żydowski Komitet wojskowy i żydowską Radę narodową.

O FLAGI MOCARSTW KOALICYI. Byłoby bardzo pożądanem, aby właściciele kamienic, a przedewszystkiem władze i magistrat, postarały się o flagi o barwach mocarstw koalicyi i Stanów Zjednoczonych, jako państw z Polską zaprzyjaźnionych, tembardziej, że w niedalekim czasie Kraków zapewne w murach swych powita miłych, a tak gorąco oczekiwanych gości.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z WAWELU. W biurze kierownictwa odnowienia Zamku są do nabycia odlewy orłów polskich z szesnastego wieku w dwóch odmianach; odlewy te, jako wykonane w sposób trwały, nadają się znakomicie do zawieszania na budynkach rządowych i szkołach. Polecić je należy uwadze odnośnych władz, zwłaszcza, że czysty zysk ze sprzedaży tych odlewów wpływa na cele odnowienia Zamku; cena jednego egzemplarza wynosi 100 K, a z dostawą i zawieszeniem na miejscu 130 K.

NA KURS KORONEK KLOCKOWYCH, założony przez Patronat krajowy dla rękodzieła i przemysłu, może być przyjętych jeszcze kilka uczennic. Wpisy w pracowni różańców „Marta", Tow. pop. przem. kob., od godz. 11—1, ul św. Marka l. 25. II p.

KTO ZAMIERZA lub sprzedać majątek ziemski, kamienicę, parcelę, zakład przemysłowy etc, niechaj z zaufaniem zwróci się do Biura Stanisława Tumidajowicza (b. prof. gimn.) w Krakowie, ul. Szewska 23, Tel. 1405. Godz. urzęd. od 10—12 i od 4—6.

ŻANDARMERYA KRAJOWA W KRÓLESTWIE POLSKIEM przyjmuje fachowych żandarmów Polaków. Płace będą uiszczane według norm austryackich. Lata służby będą policzone. Zgłaszać się mogą również byli wojskowi Polacy. Zgłoszenia osobiste u szefa żandarmeryi krajowej w Lublinie, ul. Niecała 10.

ODWOŁANIE LICYTACYI KONI DLA ROLNIKÓW. Licytacya koni, która miała się odbyć w Mogilanach w piątek dnia 8 listopada b. r., nie odbędzie się z powodu, że konie przeznaczone do licytacyi zostały zajęte przez II pułk Ułanów Wojsk Polskich, o czem komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie zawiadamia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Urwis" B. Katerwy.

Sobota: „Jeńcy", dramat w 3 aktach L. Rydla.

Niedziela: popoł. „Niebieski lis" Fr. Herczega; wieczorem „Jeńcy" L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 8 b. m.: „Księżniczka czardasza". Debut p. Nowakowskiej i wyst. Hen. Millera.

Sobota 9 b. m.: popoł. „Dom otwarty"; wieczorem „Hrabia Luksemburg". Debiut p. Nowakowskiej i wyst. Henr. Millera.

Niedziela 10 b. m.: popoł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Wiadomości telegraficzne.

WŁOSI ROZBRAJAJĄ WOJSKA AUSTR.

Wiedeń. (Telefonem). Z Lublany donoszą, że oficerowie włoscy, którzy przybyli do Adelsberga, oświadczyli, że cofające się wojska nie mogą zabrać ani dział, ani amunicyi. Piechota może zabrać karabiny. Również całe zapasy bydła i siły pociągowe muszą być oddane koalicyi.

SOCYALIŚCI A WILHELM.

Berlin. „Vorwaerts" pisze: Demokratyzacya w państwie i w państwach związkowych jest dopiero zapoczątkowaną. Należy ją przyspieszyć, a w tym celu koniecznem jest szybkie uregulowanie sprawy cesarza. Kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego zawiadomiło o tem kanclerza państwa.

TARYBA.

Berlin. B. Wolffa. Taryba wybrała prezydentem ministrów litewskich prof. Waldemara, który w czasie wojny stał na czele litewskiej rady narodowej w Petersburgu, a po zawarciu pokoju wrócił do ojczyzny. Waldemar przystąpi do tworzenia gabinetu.

WSTĘP DO DEMOBILIZACYI.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Ministerstwo wojny zarządziło aby roczniki 1870 do 1871, o ile nie biorą udziału w walkach, powróciły bezpośrednio do ojczyzny.

WILSON DO RUMUNII.

Wiedeń. (P. A. T.). Sekretarz stanu Lansing wystosował do rządu rumuńskiego orędzie, w którem imieniem Wilsona zapewnia uroczyście Rumunów, że Ameryka będzie broniła ich uprawnionych politycznych i terytoryalnych praw w stosownym czasie.

NADESŁANE.

Wezwanie.

Na rozkaz Polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie z dnia 5 b. m. formuję w Nowym Targu dawniejszy 1 pułk artyleryi polnej Legionów polskich.

Wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze, którzy do tego pułku należeli mają stawić się bezzwłocznie w Nowym Targu i zameldować się u mnie.

Wojskowy Komendant Powiatu Nowotarskiego
Brzoza Brzezina, Major.

Ks. arcybiskup Teodorowicz
o zadaniach obecnej doby.

4

Czyżby wielkie sprawy narodu miały być igraszką jakiejś politycznej giełdy, gdzie się gra na zniżki, czy na zwyżki? Prawdziwie nieraz, kiedy się słyszy te licytacye na taką, albo inną liczbę morgów ziemi, kiedy już dziś się mówi o przeróżnych zagrożeniach, dziś, zanim jeszcze sejm przemówił i zanim przemówiła wiedza i nauka, odnosi się wrażenie, jak gdyby licytanci może nawet w dobrej wierze i nieświadomie, byli podobni do tej Schaekspaerowskiej postaci, która tyle a tyle funtów żywego mięsa domagała się od swej ofiary, bo jej się to należy. Przedwczesna handlarsko-polityczna licytacya gotowa się domagać choćby żywego mięsa z ciała Ojczyzny, bo tyle a tyle funtów partyjny rachunek przedtem jej był zapewnił.

A nawet faktyczne względy socyalne muszą się przymierzyć do ogólnych względów polityki narodowej. Jakżeby to szkodliwem było, gdyby spory socyalne rozsadzały zjednoczenie polityczne w tej chwili.

Inne narody, jak np. Czesi, umieli przycichnąć i w dal usunąć te kwestye, których wielki ich problem narodowy jeszcze nie powołuje na dzisiaj; bo ich rozum polityczny umie rozróżnić, gdzie na tę chwilę należy skupić wszystkie siły, a co znów należy na jutro, od którego rozwiązania cała nasza przyszłość zależy, sterem dla wszystkich naszych wszystkim naszych haseł i wszystkich dyskusyi?

Czy skwapliwość, z jaką zachwytuje się wiary dla programów z bolszewickiej Rosyi, a znowu zupełne pomijanie przez nas wzorów zdjętych z prawdziwie demokratycznych państw zachodu i Ameryki, nie jest też podejrzaną?

Jakiż to poważny temat do rozrachunku narodowego sumienia.

I wogóle zrozumiejmy to dobrze, jaką to dźwigamy odpowiedzialność za budowanie podwalin demokratycznych dla życia narodu. Lecz tak wiele dziś mówimy o programach demokratycznych, a tak mało myślimy o wychowaniu i wyszkoleniu demokratycznem.

Wygląda to na to, jak gdybyśmy się bawili nową suknią i cieszyli się, że nam w niej do twarzy, zamiast myśleć o tem, by ją z godnością nosić. I gdzież pytam, są ci, którzy demokracyi rozkładu przeciwstawiają demokracyę ładu? albo gdzież są ci, którzy licytacyi radykalnych haseł zdrowe przeciwstawiają zasady?

Gdzież są ci, którzy rozumieją, że ustrój demokratyczny musi się wspierać na wielkiem oświeceniu mas, jak i na wielkiej cnocie? Którzyby wyjaśnili rolnikom i robotnikom, iż będzie się dążyć w Polsce do sprawiedliwych socyalnych reform, na wzór najlepiej urządzonych państw; lecz że się nie zamierzy reform niepraktykowanych dotąd nigdzie, któreby mogły zagrozić socyalnemu jej ustrojowi; że Polska nie może być miejscem eksperymentu dla tych teoryi, któreby ją rozsadziły; że w miarę jak się będzie rozwijać jej ustrój demokratyczny, musi się też powiększać wartość wytwórczej prasy czy rolnika, czy fabrycznego robotnika, że muszą też i rosnąć ciężary, rozkładające się na wszystkich.

Gdzież więc są ci szczerzy demokraci, którzy oświecają lud, jak należy, a nie bałamucą, nie licytują jego nadziei, ale też i mówią trzeźwo o przyszłości, nie podnoszą jego praw, kosztem innych, lecz i mówią mu zarazem o jego obowiązkach?

Takich, co tak rozumują i czują, znalazłbym wielu. Ale takich, co tak publicznie mówią i czynią, bodaj czy nie jest raczej za mało.

Natomiast wielu będzie takich, którzy, wbrew najlepszemu wewnętrznemu przekonaniu własnemu, wtórują dziś demagogii.

Dlaczego? Dlatego najczęściej, by siebie i stronnictwa swoje utrzymać przy władzy. Więc zabiegają o względy partyi radykalnych, licytując się z niemi w radykalnych hasłach.

Dlatego także, bo nie wierzą w zdrowy instynkt polskiego ludu i społeczeństwa, a natomiast przeceniają siłę tych, którzy, nie mając wartości politycznych moralnych, nadrabiają ich brak terrorem i krzykiem.

Oto strach, który ma wielkie oczy, a o którym mówił Krasiński, iż go nie znali ojcowie, a stał się dopiero udziałem synów, podaje rękę partyjnej ambicyi i wytwarza najzgubniejszą szkołę politycznego życia.

Z tej szkoły wychodzą hasła klasowe, stosowane do całego narodu. Od nas to, którzy wiemy, ile zła na naród spłynęło z hasła o Polsce szlacheckiej, wychodzi dziś równie jednostronne i klasowe hasło o Polsce ludowej. Tu, w tej szkole uczy się lud, że chłop, choćby zupełnie nie był wykształcony, jest powołany do sterowania państwem dlatego tylko, że jest chłopem, natomiast i najbardziej uzdolniony, ale z innej pochodzący klasy, już nie ma prawa służyć w życiu publicznem swemu narodowi, lub ma je tylko bardzo ograniczone.

W tej to szkole urabia się idea fałszywa o demokratyzacyi społeczeństwa, którą wbrew nauce i przykładowi najbardziej demokratycznych ustrojów wykładają za równoznaczną z panowaniem jednej tylko klasy i jednej warstwy narodu.

Tacy mistrze i nauczyciele politycznego życia nie przybliżają się do ludu, nie działają nań słowem i pismem, nie rozbudzają w nim szlachetnych i zdrowych pobudek i narodowej wiadomości, i nie zwalczają błędnych pojęć rozsiewanych dookoła niego. Przeciwnie: sami te błędy zatwierdzają i szerzą.

Dla nich wyrocznią nie jest serce ludu, ale słowo radykalnego agitatora. Podobni są oni i w tem także do tego, który nie pyta o ziarno zdrowe u właściciela, ale licytuje się jedynie z agentem giełdziarskim, wywołującym wartości fałszywe.

Dokądże zajdziem z taką szkołą? Czy ci, którzy rzucają w lud niezdrową polityczną naukę zdają sobie z tego sprawę, jaką straszną zaciągają przez to odpowiedzialność?

Bo jak długo usiłuje bałamucić lud niesumienny agitator, tak długo łacno jest zdrowemu instynktowi polskiemu chłopa przejrzeć jego intencye.

Ale co sobie ma on myśleć i jak ma sądzić o swej roli, skoro usłyszy te same fałszywe hasła powtarzane przez ludzi i partye, którym ufa i wierzy?

(Ciąg dalszy nastąpi).